

GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

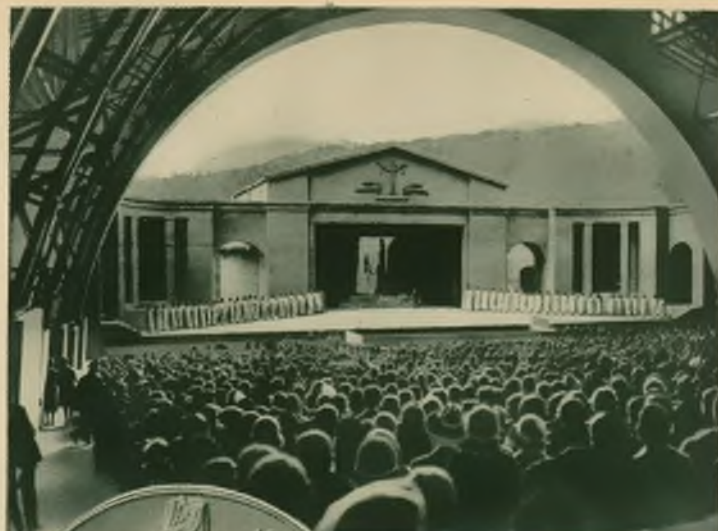


Cudowny obraz Matki Boskiej w kościele parafjalnym w Pszowie.

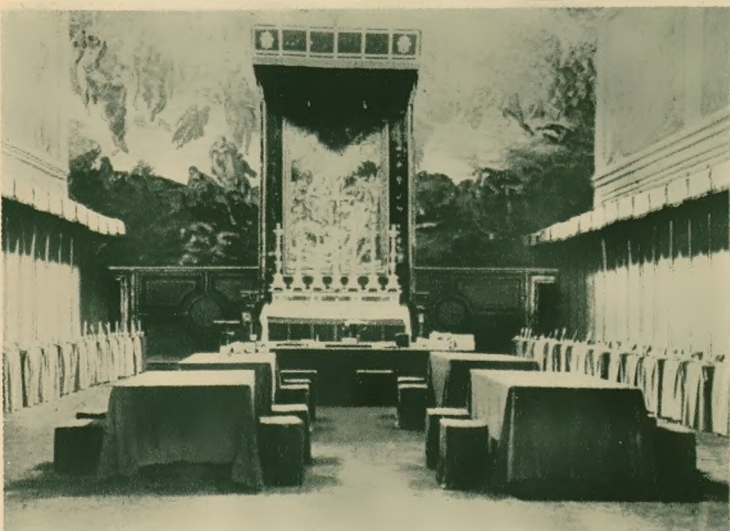


Atlantic.
W niedzielę 27 kwietnia po południu w Oberammergau poświęcił J. Em. ks. kardynał Faulhaber, arcybiskup monachijski, teatr, w którym odbywają się przedstawienia pasyjne. Na ilustracji widzimy akt poświęcenia wielkiej sceny.

Atlantic.
Dnia 11 maja br. rozpoczyna się w małej wiosce bawarskiej Oberammergau sławne na cały świat przedstawienia pasyjne. Z tej okazji bawarski urząd menniczy wydał pamiątkowy medal wedł. projektu Karola Götz, rzeźbiarza monachijskiego.



Atlantic.
Z uroczystości poświęcenia teatru w Oberammergau. Chór śpiewaków na scenie w czasie krótkiego przedstawienia w związku z uroczystością.



Na lewo:
Arcydzieło Michała Anioła „Sąd Ostateczny”, którego reprodukcję podaliśmy w nr. 48 z ub r., już od dłuższego czasu wymagało restauracji. Obecnie restauracja ma być przeprowadzoną.

Atlantic.

Na prawo:
W jednym z kościołów w Monachjum zaprowadzono głośniki, na ambonie zaś umieszczono mikrofon. W ten sposób głos kaznodziei może być słyszany we wszystkich zakątkach kościoła. U nas, na Śląsku, zaprowadzono głośniki w kościele w Katowicach - Zależu. Ponieważ urządzenie w Zależu nie odpowiada jeszcze wszystkim wymaganiom, będą czynione przez firmę, która zaprowadziła instalację głośników, dalsze próby celem umożliwienia słuchania kazań przez głośniki. Atlantic.



Atlantic.

Na lewo:
Obecnie odnawia się kaplicę św. Jerzego w Windsorze, w której znajdują się groby królów angielskich. Na ilustracji widzimy herb królewski, słynną różę Tudorów.



Photo-Plat.
Katedra w Ypres oddana już jest do użytku publicznego. Fotografia z lotu ptaka przedstawia katedrę jeszcze w stanie odbudowy; w katedrze jednak odbywają się już nabożeństwa.

† J. E. Ks. Biskup Arkadiusz Lisiecki



W rannych godzinach ubiegłego wtorku nadeszła smutna wiadomość, podawana z ust do ust lotem błyskawicy, że J. E. ks. Arkadiusz Lisiecki, biskup śląski, przebywający na wizytacji w Cieszynie, zmarł nagle na udar serca. Wiadomość wywołała na Śląsku wielkie wrażenie i głęboki żal. Przed pałacem biskupim w Katowicach gromadziły się na pierwszą wieść o zgonie ukochanego Arcypasterza tłumy publiczności, chcąc zasięgnąć bliższych szczegółów o zgonie.

Ś. p. Najprzewielebniejszy Arcypasterz już w ubiegły piątek w czasie Mszy św. zasłabł, tak że bierzmowanie naznaczone na godziny przedpołudniowe musiano odłożyć.

Po południu tego samego dnia, po ustąpieniu niedyspozycji, Ks. Biskup dalej bierzmował. Ponieważ w niedzielę 11 maja odbyły się wybory do Sejmu Śląskiego, wrócił on na jeden dzień do Katowic, by znów w poniedziałek oddać się pracy arcypasterskiej.

Do południa udzielił Sakramentu bierzmowania, po południu odwiedził Dom Sierot i Dom Starców, wieczorem odbył jeszcze konferencję z księżmi katechetami. Po 10-tej udał się do swego pokoju. We wtorek rano znaleziono go nieżywego.

Śląsk traci w zgasłym Arcypasterzu jednego z Wielkich Budowniczych diecezji śląskiej.

R. i. P.



Kapituła Katedralna, spełniając smutny obowiązek, donosi Przewielebnym i Wielebnym Księżom Braciom, tudzież wszystkim wiernym diecezji śląskiej, że dziś rano podczas wizytacji kanonicznej w Cieszynie zmarł nagle i niespodziewanie nasz Najdostojniejszy i Najukochańszy Arcypasterz,

Ks. Biskup Katowicki

Dr. Arkadiusz Lisiecki

na udar serca.

Zapewniał jako Biskup-nominat śląski w pierwszym telegramie do Kapituły Katedralnej: „Całe serce i całe życie moje odtąd dla ludu śląskiego.” Słowa dotrzymał. Przedwcześnie niestety załamało się to serce pod nadmiernym ciężarem obowiązków arcypasterskich w nowej diecezji naszej o stosunkach tak skomplikowanych. Założył podwaliny i mocny fundament pod katedrę śląską, która miała się stać wspianiałym tronem i „symbolem jedności nas wszystkich, których w życiu dzieli niestety tyle przeciwieństw, zda się nieprzejednanych”. Tylekroć wzywał nas do ofiary, pomocy i współpracy. Skoro sam nie doczekał się tej chwili, „w której rozbłyśnie nad diecezją naszą i katedrę naszą uwieńczy św. krzyż Zbawiciela”, zostawił nam budowę katedry jako testament swój, którego spełnienie będzie świętym obowiązkiem naszym. A on w Królestwie Niebieskim niech u Chrystusa Króla uprosi dla tego dzieła i dla diecezji śląskiej błogosławieństwo.

R. i. p.

W związku z tem zarządza się, co następuje:

We wszystkich kościołach diecezji powinno się codziennie aż do pogrzebu dzwonić wszystkimi dzwonami przez jedną godzinę. We wszystkich parafjach należy jaknajprędzej odprawić uroczyste nabożeństwo żałobne, a wszyscy kapłani tak świeccy jak i zakonnicy niech odprawiają 3 Msze św. za duszę zmarłego Arcypasterza.

Eksportacja zwłok z pomieszkania do Katedry katowickiej nastąpi w niedzielę po południu o godz. 5-tej, a pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano o godz. 9-tej z Katedry św. Piotra i Pawła.

Z chwilą zgonu Biskupa zarząd diecezji przeszedł na Kapitułę Katedralną.

Katowice, dnia 13 maja 1930 r.

Za Kapitułę Katedralną:

(—) Ks. Jan Kapica
proton. ap., prepozyt.

Czwarta Niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim

Lekcja z listu św. Jakóba (I, 17—21).

Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, bo zstępuje od Ojca światłości, w którym niemasz zmiany, ani cienia przemiany. Dobrowolnie bowiem zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli niejako pierwiastkami Jego stworzeń. Wy to wiecie, bracia moi najmilsi, że każdy człowiek winien być skorym w słuchaniu, a powolnym w mówieniu i nierychłym do gniewu; bo gniew człowieczy nie postępuje według sprawiedliwości Bożej. A przeto, wzbywając się wszelkiej nieczystości i wybujałej złości, przyjmujcie w cichości słowo wam wszczepione, które może zbawić dusze wasze.

Ewangelja św. Jana (16, 5—14).

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: „Idę do Tego, który Mnie posłał, nikt zaś z was nie pyta

Mnie: „Dokąd idziesz?“ Ale że to wam powiedziałem, smutek nappełnił serce wasze. Ja zaś prawdę wam mówię: Pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł. Albowiem jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale gdy odejdę, pošlę Go wam. A gdy On przyjdzie, pouczy i przekona świat o grzechu i sprawiedliwości i o sędzie. O grzechu mianowicie, dlatego, że nie wierza we Mnie; a o sprawiedliwości, bo Ja odchodzę do Ojca, i już Mnie nie ujrzycie; o sędzie zaś, gdyż książę tego świata już jest osadzony. Wiele wam jeszcze mam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy; albowiem nie będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek usłyszy, powie; i to, co nastąpi, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, gdyż z Me-go weźmie, a wam oznajmi.“

Śp. J. Eksc. ks. biskup dr. Arkadiusz Lisiecki.

Rozdźwięczały się dzwony we wszystkich parafjach diecezji śląskiej.

Uderzyły żywiej serca diecezjan.

Rozelkały się dusze wielu mężczyzn, niewiast i dzieci.

Umarł Biskup Śląski.

Niedawno, bo niespełna cztery lata temu, 24 czerwca 1926 r., podpisał Ojciec św. Pius XI dwie bulle, jedną do duchowieństwa i ludu miasta i diecezji katowickiej, drugą do ks. Arkadiusza Lisieckiego, wybranego biskupa katowickiego.

„Dzisiaj wybraliśmy“ — pisał papież — „powagą apostolską za poradą Czcigodnych Braci Naszych, św. Rzymskiego Kościoła Kardynałów, Umiłowanego Syna, Arkadiusza Lisieckiego, św. teologii profesora w seminarjum gnieźnieńskim, do Waszego Kościoła Katedralnego Katowickiego, który teraz jest bez pasterza, i ustanowiliśmy Go nad nim jako Biskupa i Pasterza“.

Niedawno, bo niespełna cztery lata temu, 24 października 1926 r., podpisał wybrany przez papieża nowy biskup śląski swój pierwszy list pasterski.

„Skoro tylko“ — pisał ks. biskup Lisiecki — „otrzymałem wiadomość, że Ojciec święty mnie powierzył diecezję śląską, natychmiast pośpieszyłem do Rzymu. Gdy się znalazłem u stóp Ojca świętego, tedy Mu złożyłem pokorne dzięki za najwyższy dowód zaufania, jakiem mnie, niegodnego, obdarzył raczył; a potem otworzyłem przed Nim serce swoje i zwierzyłem się z tego, że jestem pełen obawy i lęku, bym nie upadł i nie załamał się pod ciężarem obowiązków w diecezji nowej, wśród okoliczności niezmiernie i wyjątkowo trudnych, w których mam sprawować powierzony mi urząd biskupi. Tedy Ojciec święty powiedział mi, że istotnie krzyż wkłada na ramiona moje, ale że Bóg Najwyższy wspierać mnie będzie łaską Swoją. Potem zaczął Ojciec święty mówić o Śląsku i wierzącym ludzie jego i rzekł mi, że to wielka dla mnie pociecha, iż takiego ludu Bóg mi każe być Pasterzem“.

Niedawno, bo niespełna cztery lata temu, 30 października 1926 r., odbywając swój ingres na Śląsk, klęczał J. E. ks. biskup Lisiecki przed ołtarzem Matki Boskiej w Piekarach i Jej pomocy wzywał:

„Najświętsza Panno Marjo! Spójrz! łaskawym okiem z Twego cudownego obrazu w tej chwili na mnie niegodnego pasterza i na cały lud śląski, mojej powierzony opiece. Roztocz, błagam Ciebie z głębi duszy o Najświętsza Panienko, płaszcz przemożnej Twojej opieki nad nami wszystkimi, nad łanami śląskimi, nad temi wszystkimi warsztatami pracy, i nad całą Ojczyzną ukochaną. A teraz, Najświętsza Panienko, przez Twoje ręce udzielam owieczkom moim mego pasterskiego błogosławieństwa“.

Niedawno, bo niespełna cztery lata temu, 31 października 1926 r., w tymczasowej katedrze śląskiej tak rozpoczynał J. E. ks. biskup Lisiecki swe pierwsze w katedrze arcybiskupie przemówienie:

„Oto przychodzę do Was, i stać wśród Was — Wyście mnie przyjęli i powitali jako prawowitego pasterza. I słusznie, bo stać wśród Was nie z własnej woli, ale z woli Boga“.

Niedawno to wszystko się działo. Zaledwie trzy i pół roku minęło od ingresu drugiego biskupa śląskiego.

A dziś?

Dziś Ks. Biskup Lisiecki nie żyje.

„Zastygły usta wymowne i skrzepły

I pękło serce, co miłością biło,

Światła jasnego zgasnął promień ciepły,

A martwe zwłoki przykryto mogiłą“.

Rozdźwięczały się dzwony we wszystkich parafjach diecezji śląskiej.

Uderzyły żywiej serca diecezjan.

Rozelkały się dusze wielu mężczyzn, niewiast i dzieci.

Umarł Biskup — Wielki Budowniczy i Organizator diecezji śląskiej.

Ś. p. biskup Lisiecki zeszedł ze świata tego w pełni sił, dobiegłszy zaledwie pięćdziesiątego roku życia. Urodzony w Wielkopolsce w r. 1880, ukończył gimnazjum i seminarjum duchowne w Poznaniu, poczem odbywał studja w Niemczech. W r. 1904 otrzymał świę-

cenia kapłańskie. Odtąd ks. dr. Lisiecki rozwija szeroką działalność pasterską i naukową.

Z pracą kapłańską połączył zmarły Biskup wybitną działalność na polu społecznym i narodowym. Do dziś dnia w pamięci społeczeństwa poznańskiego jest praca ś. p. ks. Lisieckiego, jako posła w parlamencie pruskim, jego obrona praw ludności, ograniczonej prawami wyjątkowymi, rugowanej z ziemi ojczystej. Zasługi ks. dr. Lisieckiego dla Kościoła i Ojczyzny zwróciły uwagę Stolicy Apostolskiej, to też, gdy pierwszy biskup śląski zajął stolicę prymasowską, Ojciec św. mianował ks. dr. Lisieckiego jego następcą.

Z właściwym sobie zapalem i gorliwością stanął nowy biskup do pracy na posterunku niezwykle ciężkim i odpowiedzialnym. Antagonizm narodowościowy utrudnia niezwykle pracę na Górnym Śląsku. Ks. biskup Lisiecki jednak w całej swej pracy nie ściągnął na siebie zarzutu stronniczości, dla wszystkich, zarówno Polaków, jak i Niemców, umiał być pasterzem Chrystusowym i kochającym ojcem. Niejednokrotnie dawał temu wyraz Niemcy, nieprześlaknięci szowinizmem i nienawiścią do Polski.

Modlitwa Chrystusowa: „Ut unum omnes sint” — aby wszyscy byli jedno (Jan 17, 21) była modlitwą i dewizą zmarłego Biskupa.

Bolał nad rozdarciem i zacietrzewieniem partyjnym braci jednej ziemi, gdzie w imię najszczytniejszych haseł powinna zawsze panować jedność i wzajemny szacunek. Kto wie, czy ostatnią kroplą gorczy zmarłego Biskupa nie były wybory minionej niedzieli, w czasie których walka pomiędzy Polakami rozszalała do niebywałych rozmiarów i przeszła wszelkie pojęcie. W ostatnim swym liście pasterskim zmarły Biskup w imię Boga i Ojczyzny błagał o oszczędzanie się wzajemne i nieprzekraczanie granic walki wyborczej.

W wolnych chwilach od pracy pasterskiej ks. biskup Lisiecki pracował naukowo, dając się poznać jako wybitny znawca historii Kościoła, zwłaszcza pierwszych wieków chrześcijaństwa, oraz archeologii chrześcijańskiej. Uniwersytet Jagielloński w uznaniu jego zasług dla nauki w grudniu r. ub., w 25-tą rocznicę kapłaństwa, obdarzył Go doktoratem honoris causa.

Przedwczesna śmierć zabrała z grona naszego Episkopatu Pasterza według myśli Chrystusowej, diecezji śląskiej ubył kochający ją ojciec. Ojczyzna poniosła stratę przez odejście jednego z najlepszych jej synów. Niech odpoczywa w pokoju Bożym po trudach ziemskiego życia!

Odpowiedzi zdrowego rozumu

Oficjalne stwierdzenie wielkich zasług misjonarzy katolickich przez władze brazylijskie.

Gubernator stanu Amazonki w Brazylii, dr. Efigenio de Salle, w urzędowym sprawozdaniu z 3-letniego okresu rządów, ogłoszonym przez prasę, w ten sposób wyraził się o misjonarzach katolickich:

„Żadna pochwała nie wystarczylaby do wyrażenia tego, na co zasługują misje katolickie, które w lasach Brazylii tworzą w cichości dzieło o wielkiem znaczeniu społeczn. i humanitarnem. Stan Amazonki zawdzięcza wiele cierpliwej miłości bliźniego tych szlachetnych pionierów wiary, ponieważ najdalsze zakątki jego terytorjum i najbardziej oddalone wioski są obsługiwane przez tych apostołów Ewangelji. Godni współzawodnicy Anchieta i Nobrega, jak i tylu innych misjonarzy, których dzieło jest nierozdzielnie związane z początkami Brazylii, przenikają do lasów i niosą tam światło religijne, a wraz z niem oświatę przez szkoły i zdrowie przez higienę.

Wyznaczyłem już dla nich w dorocznym sprawozdaniu i wyznaczam tu ponownie honorowe miejsce pierwszego rzędu wśród najlepszych twórców naszej wielkości i naszego postępu. Prawdziwość tego, co piszę, potwierdzi proste wyliczenie w wysokim stopniu dobroczynnych instytucji, założonych we wszystkich zakątkach Amazonki.

W stolicy widzimy Kapucynów od św. Sebastjana, zajętych opieką nad biednymi. Widzimy Salezjanów z

ich pięknym kolegium im. Don Bosco, gdzie przeszło 800 uczniów różnych klas otrzymuje gruntowne i rzetelne wychowanie. W St. Gabriel w Rio Negro szkoły są kierowane dla chłopców przez Salezjanów, a dla dziewcząt przez siostry od N. Panny Wspomożycielki. Ci uczniowie Don Bosco prowadzą tam poza tem szpitale, szkoły katechetyczne dla Indian oraz szkoły zawodowe i rolnicze. Wszystkie te zakłady mają oddziały w Barcello. W Boavista w Rio Branco Benedyktyni prowadzą instytucje wychowawcze i naukowe, liczne fabryki przemysłowe, stacje pól doświadczalnych i szpitale. W Tefefé o. o. od Ducha Św. kierują kolegiami, warsztatami, fabrykami, seminarjami i pięknie urządzonym szpitalem, który powierzony został siostrze Franciszkankom. W Labria mimo wielu trudności Augustjanie wykonują gorliwie prace o wielkiem znaczeniu społecznem. W St. Paul d'Oliveira w Górnym Solimoes Kapucyni kierują pięknie rozwijającymi się kolejami i szpitalami; czuwają oni nad wychowaniem religijnem Indian i nad należyłą organizacją plantacji. A podobne instytucje powstają stopniowo we wsiach i miastach sąsiednich. W prałaturze Porto Velho i w Taracu jeszcze inni Salezjanie poświęcają się wysoce dobroczynnym zajęciom wychowawczym i społecznym.

Służąc Bogu, te Zgromadzenia zakonne oddają naszemu krajowi usługi jak najcenniejsze. Nigdy nie będziemy w stanie ocenić ich należyte i nigdy nasze dzięki nie będą zbyt wielkie.“

Teraz wypuszczasz sługę Twego, Panie ...

—Przyjdzie ksiądz jutro rano, jak zwykle — temi słowy pożegnał biskup swego kapelana.

Godzina była już wpół do jedenastej. Biskup nie udał się jednak zaraz na spoczynek mimo zmęczenia całodzienną pracą arcypasterską. Miał jeszcze do odświeżenia Kompletę poniedziałkową i Matutynum z wtorku następnego.

Usiadł więc i mówił:

„Racz, Panie, pobłogosławić.

Noc spokojną i koniec dobry, niech nam da Pan Wszechmogący. Amen.

Bracia: Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie, boć przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł“).

¹⁾ 1 Piotr 5,8.

Biskupowi udzieliło się niedobrowolne roztargnienie. Tak, djabeł krąży, krąży wszędzie, krąży i w jego diecezji, siejąc nienawiść, uwodząc ludzi, jego diecezjan, do zbrodni i grzechów. Żyją tak i kładą się spać, jakby mieli zapewnione, że nazajutrz wstaną. A dla iluż ich odpoczynek nocny stanie się może początkiem snu wiecznego! I przypominały się biskupowi słowa z formularza mszalnego, przepisane przez Kościół na rocznicę obioru i konsekracji biskupa: „...czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie — czy pod wieczór, czy o północy, czy pod kurów pianie, czy nad ranem²⁾”. Nie wiem i ja, kiedy Pan nadejdzie, by mnie na sąd wezwać.

Po chwili biskup odmawiał dalej przerwane modlitwy. Ale gdy doszedł do Ps. 6 i odmówił pierwsze wiersze, znowu ośwładnęło nim roztargnienie. „Spracowałem się od jęków moich: skrapiam co noc łoża moje łzami, memi zalewam pościel moją. Ściemniało od zgrzyoty oko moje³⁾”. Boże, Ty wiesz żem tu przyszedł jedynie dlatego, że taką była woła Twoja. Z lękiem tu szedłem i z obawą, czy w tak trudnych okolicznościach, w jakich mi przyjdzie działać, podołam swym odpowiedzialnym obowiązkom. Czy podołałem? Ty wiesz. „Zmiłuj się nade mną, bom słaby: uzdrow mię, Panie, bo się wstrząsnęły kości moje. I dusza moja wstrząsnęta jest bardzo⁴⁾”. Pracowałem, ile mogłem. Czy dobrze, Ty wiesz — i wiesz też, że wszystko, co czyniłem, czyniłem w jak najczystszej intencji. Nie mówię tego, bym się pysznił, bo „nie nam, o Panie, nie nam: ale Imieniu Twemu daj chwałę⁵⁾”. Z całym przekonaniem wyznaję o sobie tak, jak Syn Twój ka-

zał mówić uczniom Swoim: „Słudzimy nieużyteczni; cośmy winni byli uczynić, spełniliśmy⁶⁾”.... Boże mój, co ja dziś tak roztargniony jestem. Wspomóż mię, bym dokończył brewjarza.

I biskup odmawiał dalsze modlitwy Kompletu. Gdy doszedł do Responsorjum, dziwny spokój ośwładnął jego duszę, jakby już był zdala od wszystkich trudów ciężkiego nad wyraz pasterzowania. Alleluja często powtarzane w Responsorjum Kompletu w czasie wielkanocnym dawało jakby przedsmak wiecznego Alleluja w Królestwie Ojca Niebieskiego.

Biskup ukląkł przed łóżkiem:

„W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego⁷⁾, Alleluja, alleluja.

W ręce Twoje, Panie oddaję ducha mego, Alleluja, alleluja.

Odkupieś nas, Panie, Boże Wierny⁸⁾.

Alleluja, alleluja.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego, Alleluja, alleluja.

Strzeż nas, Panie, jako żrenicy oka⁹⁾ alleluja.

Pod cieniem skrzydeł Twoich chroń nas¹⁰⁾, alleluja.

Zbaw nas.

Teraz wypuszczasz sługę Twego, Panie”....

Dalszych słów biskup już nie wymówił. Osłabł. Osunął się na podłogę. Umieram — mignęła mu myśl. Chwycił ręką za krzyż wiszący na piersiach. „Jezu, w ręce Twoje.... alleluja, alleluja” — szepnęły usta. I nie żył.

Władysław Jelonek.

²⁾ Mk. 13,35.

³⁾ Ps. 6, 7 — 8.

⁴⁾ Ps. 6, 3 — 4.

⁵⁾ Ps. 113,1.

⁶⁾ Łuk. 17,10.

⁷⁾ Łuk. 23,46.

⁸⁾ Ps. 30,6.

⁹⁾ i ¹⁰⁾ Ps. 16,8.

Obrzędy liturgiczne przy pogrzebie biskupa.

Zwłoki zmarłego biskupa wystawia się już przed pogrzebem na dzień albo dwa w katedrze; tam gdzie stał jego tron biskupi, tam też przysługuje mu miejsce honorowe po śmierci. W trumnie leży ks. biskup ubrany we wszystkie szaty liturgiczne, przysługujące biskupowi przy uroczystej Mszy św., ma więc swój pontyfikalny krzyż na piersiach, mitrę, sandały, rękawiczkę i pierścień. Jest to przepiękny zwyczaj, że się zmarłego kapłana i biskupa ubiera w szaty do Mszy św. Odchodzi on przecież z tej ziemi, aby odprawić przy ołtarzu niebieskim wieczną Mszę św. Kolor ornatów jednak jest fioletowy, bo jak każdy inny śmiertelnik, tak i zmarły kapłan jako proszący i pokutujący przychodzi do tronu Boskiego. Trumnę zmarłego biskupa i kapłana wystawia się głową ku ołtarzowi; laicy w trumnie patrzą na ołtarz, stamtąd odbierali łaski; księża patrzą od ołtarza na lud, bo od ołtarza przynosili łaski ludziom.

W przeddzień zgromadzony kler odprawia oficjum za zmarłego biskupa (godzinki) przy zwłokach jego; stare, wzruszające pienia: „Króla, któremu wszystko żyje, chodźmy uwielbiać”, „zmiłuj się nade mną, Panie, nieczem są dni moje”, „posadzi go z książętami, z książętami ludu Swego”, „Jam jest żywot i zmartwychwstanie, kto wierzy we Mnie, nawet gdyby umarł, ożyje”. W dniu pogrzebu odprawia się najpierw uroczystą Mszę żałobną za zmarłego biskupa, a po Mszy św. aż 5 konduktów (przy zwykłym pogrzebie tylko 1 kondukt), każdy odprawiany bywa przez innego ks.

biskupa albo prałata, którzy podczas tej modlitwy wraz z swoją asystą siedzą dookoła katafalku. Wśród śpiewu „In paradysum... Do raju niech doprowadzą cię aniołowie” wyrusza cały orszak pogrzebowy na miejsce, gdzie zmarły ma być pochowany. Właściwie ma biskup spoczywać w grobowcach swojej katedry.

Ponieważ katedry jeszcze nie zbudowano, zwłoki J. E. księdza Biskupa spoczną w bocznej kaplicy tymczasowej katedry, kościoła św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Zwłoki J. E. ks. biskupa Lisieckiego zostaną przewiezione osobnym pociągiem z Cieszyna do Katowic w piątek dnia 16 maja.

Odjazd z Cieszyna 13,20.

Postój pociągu, wiozącego zwłoki,znaczony jest na następujące miejscowości:

Skoczów 13.40 — 13.50.

Bielsko 14.27 — 14.37.

Dziedzice 14.50 — 15.00.

Pszczyna 15.10 — 15.20.

Tychy 15.40 — 15.50.

Katowice 16.10 miejsce postoju — przy wieży wodnej, koniec ulicy Pocztowej.

W wyżej wymienionych miejscowościach odprawi duchowieństwo krótkie modły, delegacje zaś towarzyszywać będą zwłokom do Katowic.

Ks. Drobny

Historja Gołkowic (pow. rybnicki) i kościoła św. Matki Anny.

(Dokończenie).

Kościół św. Anny robi na zwiedzających bardzo miłe wrażenie. Przedewszystkiem wieża w szlacheńskich formach gotyckich pysznie się przedstawia. W kościele są trzy ołtarze; po prawej stronie wielkiego ołtarza jest starożytna figura Matki Boskiej, prawdopodobnie dzieło 17 wieku, bardzo wartościowa. Figury Pana Jezusa Boleściwego przy słupie i św. Barbary pochodzą z Raciborza. Pod chórem znajduje się obraz fundatora Andrzeja Wysockiego. Na ambonie są figury Ojców Kościoła: św. Ambrożego, Augustyna, Hieronima, Grzegorza. W sobotkach znajdują się dwa obrazy bardzo zniszczone: Matka Boska z Dzieciątkiem, malowana na płótnie, i obraz św. Rodziny, malowany na sosnowej desce.

Pod ołtarzem jest krypta, grobowiec murowany, w którym się znajdują 3 trumny. Jest w zakrystji mała ławeczka (ryczla) z napisem:

Sewerin 1792

4. AKVSTA

Mistrz stolarski (mensarius) Sewerin uwiecznił w ten prosty sposób swe dzieło, które wykonał dnia 4 sierpnia 1792 roku.

Teraz jeszcze kilka danych statystycznych, co do wsi i obwodu dworskiego.

Rok	mieszkańców	siedlaków	zagrodników	chałupników	młynów	protestantów	żydów
1783	360	13	30	32	3	—	—
1819	400	12	30	45	—	—	—
1845	594	—	—	—	—	31	8
1858	725	—	—	—	—	42	7

W 1865 roku było:

Mieszkańców 740; bydła było: 37 koni, rogaczyny 272, owiec 594, świń 122, dobra rycerskie liczyły 1 900 mórg, ludzie mieli 1.262 morgi pod pługiem.

W 1917 obszar dworski wynosił 800 mórg; dziełcem był Gustaw Jäschke. Obecnie należy do dworu około 80 mórg ziemi; wspaniała ongiś zamek przedstawia obraz zniszczenia i zaniedbania.

Ks. Rob. Sznawa.

W drodze do Ziemi Świętej

(Ciąg dalszy.)

Przepiękny i dziś jeszcze jest widok Jerozolimy. Pełno wież i wieżyczek, kopuł i kopulek; są kościoły: Zbawiciela, Grobu Chrystusowego, kościół Matki Boskiej, św. Elżbiety, św. Anny, św. Jana, św. Szczepana itd. Domy wydają się jak bez dachów, dachy są płaskie, na arabskich dachach kopułki. Mur wysoki długości 4 km ciągnie się około całego miasta i ma 134 wieże i 8 bram. Najruchliwsza brama to na zachodzie brama Jafiska. Brama tz. Złota, przez którą Zbawiciel wszedł w Niedzielę Palmową, jest oddawna zamurowana; obawiano się, że z chwilą, kiedyby chrześcijanie przeszli tę bramę, skończy się panowanie Turków. Jerozolima dzieli się na różne dzielnice: na zachodzie chrześcijańska, żydowska na wschodzie (bardzo piękna i nowoczesna ta część Jerozolimy) i mahometańska.

Poznawszy w głównych zarysach Jerozolimę, zaczniemy teraz przechadzki po mieście, przypatrując się bliżej i pojedynczo bardziej cennym i ważnym pomnikom i pamiątkom.

Na wzgórzu, gdzie od Drogi Królewskiej odchodzi droga do Skrzyższowa stoi mała kapliczka: Trzeci upadek. (Bardzo zaniedbana!) Podług podania była tu mogiła szwedzkich oficerów, poległych w wojnie 30-letniej. W dawnych bardzo czasach służył w Gołkowicach u zamożnego rolnika pewien przystojny parobek, w którym młoda siedlaczka na śmierć się zakochała. Parobek zabił przy pługu starego wieśniaka. Zato sędzia skazał go na śmierć. Na miejscu, gdzie zamordował swego pana, został ścięty i pochowany. Wieśniaczka musiała na tem miejscu zbudować kaplicę. Tak sobie lud opowiada.

Kardynał Kopp nadał kaplicy św. Anny godność kościoła filjałnego.

Od 1810 roku uczęszczają dzieci gołkowskie do własnej szkoły; była to mała lepianka z dwoma pokojami. W jednej izbie mieszkał nauczyciel, a w drugiej uczył. Nowa szkoła powstała za staraniem ks. prob. Abendrotha w 1869 roku.

Zarząd gminny pieczętuje swoje akta urzędowe pieczęcią z obrazem Sprawiedliwości: postać ma oczy zasłonięte, trzyma w ręku wagę i miecz.

Na zakończenie jeszcze kilka historycznych wiadomości o osiedlu **Skrbeńsko**.

Wioska Skrzeńsko istnieje dopiero 155 lat. Pierwsi osadnicy przybyli w te strony w 1773 roku, sprowadzeni przez ówczesnego starostę pszczyńskiego (okolicą włodzisławską stanowiła do 1818 roku część powiatu pszczyńskiego, pana na Gołkowicach barona Maksymiljana Bernharda Leopolda von Skrzeńsky de Hrzistie. Skrzeński wydzielił ze swych dóbr 452 morgi lasu i rozparcelował między osadników protestantów. Było ich 56, a każdy otrzymał po 8 mórg ziemi. Z biegiem czasu przeszły niemal wszystkie rodziny na wiarę katolicką. W 1858 r. było 296 katolików, a 37 prote-

Maszyny do szycia, rowery, gramafony, płyty na wypłatę od 20 zł. mies. D. Smaczny, Król. Huta 3 Maja 10, warsztat reperacyjny

Jak już wyżej wspomniałem, przyjechała grupa nasza do Jerozolimy przed bramą Damascęską dnia 24 lipca około 12-tej godz. W oznaczonym czasie idziemy przez bramę i wchodzimy na wąską uliczkę. Znajdujemy się w dzielnicy muzułmańskiej. Po drodze widziamy niskie domki, małe okienka. Mielśmy się udać do naszej gospody. Wyobraziłem sobie, że takie też będzie nasze mieszkanie. Idziemy jakie 3 minuty. Stajemy przed bramą hospicjum austriackiego. Jak miłe było moje zdziwienie, gdy wszedłem do tego już nie domku, lecz gmachu, który z ulicy na pierwszy rzut oka nie dał się zauważyć. Wprost bajeczny wygląd. Przy furcie przywitał nas pocciwy Arab, Ali, odzwierny hospicjum; Jest on muzułmaninem, pełni wiernie już od 30 lat funkcje portjera. Wchodzimy najpierw jednemi, potem na prawo drugimi schodami i wchodzimy na piękny plac, coś w rodzaju ogrodu, pełno kwiatów migdałowych, palm itd. Stoimy przed bramą właściwego domu gościnnego. Brama się otwiera; na lewo duży pokój rektora hospicjum. Przed pokojem stoi gospodarz domu, czekając na nas i serdecznie, uprzejmie nas wszystkich wita. Gospodarzem hospicjum to czcigodny ks. biskup dr. Fellingner, sufragan jerozolimski. Każdy z nas został mu przedstawiony

stantów. Założyciel nadał osadzie nazwę swej rodziny Skrzebisko, w herbie ma gmina trzy pnie i topór.

W 1896 zbudowali ludzie kaplicę we wsi na cześć Najmłodszego Serca Pana Jezusa. Ziemię pod kościół (5 ar 19 m kw) darowała rodzina Szostek.

Kamień do ołtarza (altare portatile) poświęcił ks. bisk. sufragan Marx; w kamieniu znajdują się relikwie św. Diodora, męczennika, i św. Honoraty, panny i męczenniczki. Napis łaciński na kamieniu brzmi:

A. D. MDCCCIII die undecima mensis Novembris, ego Henricus Marx Episcopus Collossensis, Suffraganeus Wratislaviensis, Decanus Ecclesiae Cathedralis, hoc altare portatile consecravi et reliquias Sti Diodori et Stae Honoratae V. M. in eo conclusi.

Do Gołkowic należy także maleńka kolonia Żabków.

Ks. prob. Abendroth kupił majątek Żabków (336 mórg roli) za 13000 talarów dla swego bratanka Emila Kinzera, dawniejszego porucznika armii austriackiej. Na pamiątkę, że majątek był kiedyś w rękach duchownych postawił przy drodze Szotkowice — Moszczenica drewniany krzyż.

Z własnych funduszów wybudował ks. Abendroth kaplicę św. Jana Nepomucena przy drodze Gołkowice-Pietrowice, jako pamiątkę jubileuszową swej 40-letniej pracy duszpasterskiej. Poświęcił kaplicę za po-

zwoleniem ks. biskupa kard. Koppa 22 lipca 1886. Wygłosił śliczne kazanie, potem lud odśpiewał litanję loretańską. Ks. kardynał Kopp pozwolił reskryptem z dnia 2 września 1899 na odprawianie w tej kapliczce raz do roku, a mianowicie w maju, Ofiary Mszy świętej. W 1894 roku zobowiązali się trzej wieśniacy gołkowscy: Jan Grzonka, Franciszek Menzner, Józef Berlik, do utrzymania własnymi funduszami kapliczki jubileuszowej.

O Jarosinie albo jak starzy ludzie mówią Jaroszu, (w pogańskich czasach boga wiosny i młodości zwano imieniem Jarosz) nie wiele historia zachowała. Tyle mi wiadomo, że w 1686 roku panem na Jarosinie był Ludwik Maks baron de Jaroschin (Garoschin), który poślubił tegoż roku p. Annę Helenę z rodziny hrabiów Praszma.

Hrabina Anna była współpatronką kościoła parafialnego w Rudzienicach: illustrissima domina Anna Helena libera baronissa de Jarosin et nata comitissa Prazmanin catholica — (Visitatio 1687/88 Str. 390). Jarosińscy byli skoligaceni z Gaszynami, posiadali dobra Fryszackie (Ciesz.). Baron Jarosin w Rudzienicach przyjął sierotę po hrabinie Izoldzie Praszma do swego domu w 1686 roku (Visit. str. 463).

Na tem kończę moje wywody o przeszłości Gołkowic i kochanej świątyni Matki Anny.

X. CHARSZEWSKI.

Palec Boży.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Celny pocisk z nieba.

W drugiej połowie 18-go wieku, kiedy bezbożni pisarze francuscy dokonywali rewolucji umysłowej, przeciwkatolickiej, z której następnie wynikła krwawa rewolucja polityczno-społeczna, — zdarzyła się jedyna w swoim rodzaju katastrofa.

Łodzią rybacką przez Atlantyk uciekało z Hiszpanji trzech galerników. Towarzyszył im przymusowo rybak, właściciel łodzi; złoczyńcy zmusili go, aby ich powiózł. Nieopodal już wysp Azorskich, na łódź

te, z przestworzy niebieskich, spada aerolit (tak zwana gwiazda spadająca) i ją zatapia. Ocala się sam rybak.

Trudno o wyraźniejsze objawienie się Palca Bożego. Na bezmiarach oceanu wąż łupina, w niej cztery robaki ludzkie. I oto z nieba spada wielki kamień: jeden z kilkudziesięciu, spadających na kulę ziemską dorocznie, przeważnie w oceany, ileż przestrzeni wodnych jest trzy razy więcej, niż lądowych, — i trafia w przestępczych zbiegów, jak wycelowany.

Zdanie starożytnego mędrca, Pytagorasa, że Bóg rachuje, — zdanie, wypowiedziane w podziwie nad matematyczną dokładnością obrotów ciał niebieskich,

przez naszego kierownika duchownego. Czekamy każdy na przydział pokoju, gdzie w chwilach wolnych czas nasz mamy spędzić. Imponujące robi cały dom wrażenie. Szerokie wygodne schody, chłodny duży korytarz.

Mój pokój numeru specjalnego nie miał, lecz nazywany był „salone”. Ciekawy byłem niemało. Wchodząc do „salone”, dowiaduję się, że to najpiękniejszy pokój w całym domu; raczej duża sala, nie zbyt wysoka, bogato udekorowana, pełno dywanów, otoman, stolików itd. Wprost bajeczny pokój; miał 4 duże okna, które z powodu słońca upalnego były zasłonięte. Z balkonu był prześliczny widok na całą niemal Jerozolimę w kierunku kościoła Grobu Chrystusowego. Nazwa „salone” była słuszną. Pokój ten służył już dwa razy cesarzowi austriackiemu Franciszkowi Józefowi I, który nosił tytuł: króla jerozolimskiego. Rozłożywszy swe manatki, skorzystałem z dobrodziejstwa najważniejszego po naszej dalekiej podróży: umyłem się. Wkrótce mieliśmy udać się na obiad. Korytarz chłodny, obszerny służył za refektarz. Były w nim dwa duże stoły dla 30 — 40 osób. Przy obiedzie i wieczery zasiadał zawsze z nami gospodarz, ks. biskup Fellingner.

Zastaliśmy już tam przed nami przybyłą grupkę pielgrzymów z Bawarii, było ich coś 15-tu; przedstawiliśmy się wzajemnie.

Oprócz zmieniających się gości znajdowała się też pewna liczba stałych gości, którzy w hospicjum mieszkali. Byli to przeważnie urzędnicy z dyplomacji europejskiej. Tam też zapoznałem się z zastępcą generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej, z p. konsulem Statkiewiczem, z którym przepędziłem wiele miłych chwil w Jerozolimie, zwłaszcza w godzinach wieczornych.

Po pierwszym obiedzie mieliśmy przeczekać czas najgorętszy, popołudniowy aż do godz. 3-iej.

Ks. biskup Fellingner — doświadczony długoletni przewodnik po Ziemi Świętej — ułożył dokładny plan co do miejsc i czasu zwiedzania Jerozolimy. Z powodu upałów tak urządził, aby pielgrzymi nie odczuwali zbyt uciążliwie gorąca dnia, jako przewodnika przeznaczył nam wice-rektora hospicjum ks. Klavetę, który pochodził z diecezji ołomunieckiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— da się zastosować i do tego wypadku. Jakże to ścisłych trzeba obliczeń ze strony oficerów artylerji, żeby kula armatnia trafiła w zamierzony cel! Trzeba obliczyć nie tylko odległość celu, ale i siłę wybuchową pocisku i, stosownie do tego, wysokość łuku, jaki kula musi osiągnąć, i nawet stopień wyślizgania lufy armatniej przez strzały poprzednie. Dopiero wynik tych obliczeń, razem wziętych, może dać pożądaný skutek. Ale i to, raczej teoretycznie, bo bezwzględna ścisłość obliczeń w praktyce jest tu prawie niemożliwa. Tymczasem w tym wypadku cel był tak drobnutki, odległość jego od punktu wyjścia pocisku niebieskiego była tak wielka, strzeliwo niebieskie było tak skape! Nie może być zmarnowany ani jeden pocisk, bo tylko jeden w danej chwili na dane miejsce przypada. I ten jeden jedyny trafia odrazu. Do tego, trafia z taką ścisłością, że z pośród skupionych w łupinie czterech istot ludzkich oszczędza jedną, tę, którą oszczędzić ze względów moralnych wypadało.

Tak rachuje Matematyk Najwyższy!

Wypadek ten, nadzwyczajny pośród nadzwyczajnych, poruszył swego czasu najpierwsze pióra europejskie. Pisał o nim i bezwstydný niedowiarek Wolter. W grze polemicznej (walko-umysłowej) znalazło się zagadnienie Opatrzności, zaprzeczanej przez ówczesnych niedowiarków, lubo jeszcze niby w istnienie Boga wierzących. Jak było do przewidzenia, niedowiarstwo przekonać się nie dało. Gdyby uznało się w tym wypadku za zwyciężone, musiałoby wyciągnąć płynące stąd koniecznie następstwa, t. j. wyrzec się samo siebie i przed Bogiem ukorzyć. Jak zwykle, tak i tym razem przemówił przez nie bynajmniej nie wolny i niezależny rozum, lecz zła wola, posługująca się — w imię „wolności“! — rozumem, jak zły pan swoim niewolnikiem.

Na czasy Ostateczne, kiedy Ziemia podnieśli ostatni i najpotężniejszy bunt przeciw Niebu, Chrystus Pan zapowiedział bombardowanie jej przez grady „gwiazd spadających.“

X.

Przyśpieszone mrozy.

Któż nie słyszał o tym, jako wielka, dwudziestojęzyczna armja Napoleona I, z którą ten mocarz poszedł na Moskwę, w odwrocie z Moskwy poniosła straszliwą klęskę? Stało się to głównie wskutek nadzwyczajnie przedwczesnych i nadzwyczajnie silnych mrozów.

Dnia 19 października 1812 roku Napoleon opuścił spaloną w dwóch trzecich przez jej mieszkańców Moskwę, a mrozy chwyciły go w swoje kleszcze już w początkach listopada. Dnia 7 tegoż miesiąca mróz doszedł już do 17 stopni, i to według używanej wówczas powszechnie, zwłaszcza przez Francuzów, najszerszej podziałki francuskiego fizyka Réaumura. Zważyć przytem należy, że Francuzi nie są tak, jak Rosjanie, przyzwyczajeni do mrozów. Są to pieszczochy zachodu i południa. W dodatku, wielka armja zmuszona była wracać, zamiast południowym szlakiem wielkiej Rosji, — tym samym północnym szlakiem smoleńskim, — przez miasto Smoleńsk, — którym szła była na Moskwę i który w tym zwycięskim pochodzie sama zniszczyła.

Szarpana więc przez odprowadzającego ją nieprzyjaciela pod wodzą Kutuzowa, który stąd otrzymał od cara Aleksandra I tytuł kniazia smoleńskiego, szarpana przez Głód i Mróz, cofała się wielka armja, topniejąc po drodze gwałtownie, ściełając drogę trupami ludzkiemi i końskimi, pozostawiając za sobą rozsiane rozmyślnie armaty, rozbite wozy taboru, popio-

ły dumnych orłami napoleońskimi sztandarów, byle się nie dostały w ręce nieprzyjacielskie. Szła brodząc przez śniegi, sieczona zadymką, w stanie gorszym niż przestępcy, gnani na Sybir: w łachmanach, w zrabowanych z cerkwi, a złachmanionych szatach liturgicznych i w złotogłowiach dam moskiewskich, bez butów, z poddmrażanemi i zgangrenowanemi stopami, bez broni, którą jej mróz ze skostniałych rąk wytrącał. Istny pochód potępieńców.

Ostateczna klęska spotkała niedobitki wielkiej armji podczas przeprawy przez rzekę Berezynę pod wsią Studzianką, nieco na północ od miasta Borysowa.

Tu znowu, gdzie tegi mróz byłby ratunkiem, gdyż wymógłby był drogę lodową przez błotnistą rzekę, zanim jeszcze do niej nieszczęsne wojsko dotarło, nastąpiła gwałtowna odwilż. A tu jeszcze jedyny most pod Borysowem — nieprzyjaciel, który oczekiwał Napoleona po przeciwnej, zachodniej stronie rzeki, by go powitać armatami, — spalił. Sami zaś Francuzi spalili, jako zbyt ciężar, swoje pontony.

Udało się wprawdzie Napoleonowi zmylić czujność admirała Czyczagowa, stojącego naprzeciw Studzianki, manewrem, polegającym na udawaniu, jakoby Napoleon gotował się do budowania mostów na południe od Borysowa. Hukano w lesie, rąbiąc tesame

Dalsze składki na rozbudowę Konwiktu Biskupiego w Tarn. Górach złożyli:

Ks. prob. Otręba, Świętochłowice, 200 zł; ks. prob. Dwucet, Lubliniec 200 zł; ks. kurat. Szoltyś, Łaziska Średnie 100 zł; ks. prałat Mieczek 50 zł; ks. prob. Drozdek, Jędrzyk 25 zł; gmina Nowy Bytom 100 zł; Kółko Rolnicze Wilkowyje pow. Pszczyna 25 zł; Kółko Rolnicze Miedźna Grzawa, pow. Pszczyna 23,50 zł; Kółko Rolnicze Gieraltowice pow. Rybnik 15 zł; Kółko Rolnicze Cwiklice pow. Pszczyna 11 zł; Kółko Rolnicze Rybna pow. Tarn. Góry 10 zł; Kółko Rolnicze Jastrzębie Górne 10 zł; Kółko Rolnicze Zgon pow. Pszczyna 10 zł; Kółko Rolnicze Brzeźce pow. Pszczyna 10 zł; Kółko Rolnicze Niedobczyce pow. Rybnik 6,80 zł; p. Jan Kozłowski, Tarn. Góry 10 zł.

Serdeczne „Bóg zapłać“!

wciąż sztuki drzewa. Czyczagow z wojskiem swoim, w najpożądanej dla Napoleona chwili, opuścił swoje stanowisko pod Studzianką, ruszając w kierunku południowym na Borysow; a tymczasem właśnie naprzeciw Studzianki cichaczem, pod osłoną lasów, saperzy francuscy gotowali materiał na mosty. Brodząc w rzece po szyję, zmuszeni do walki z krą i ranieni przez nią, bohaterscy saperzy wyzyskali ową chwilę, by przerzucić przez rzekę dwa mosty. Nieprzyjaciel zapóźno spostrzegł swoją omyłkę, że dał się wyprowadzić w pole. Spostrzegł ją atoli jeszcze dość wcześnie, by resztkom wojsk Napoleona przeprawę utrudnić i zadać im klęskę.

Kule działowe rosyjskie zmiatały z mostów tłoczące się przez nie żołnierstwo; ono samo nawzajem spychało się w lodową topiel, krocząc poprzec trupy braci i trupy koni i armaty. Na domiar klęski, most dla artylerji załamał się pod jej ciężarem, a prace na ten most z lewego, wschodniego brzegu — masy parły tych, co byli już na moście, do wody. Potworzyły się na rzece wyspy i zatory z topielców.

A potem mróz znowu chwycił i doszedł do 30 stopni.

Koniec końców, z wielkiej, przeszło 600 tysięcznej armji, pozostało zaledwie 2 tysiące żołnierza, zdolnego do noszenia broni. Taka tylko garstka przeszła przez granicę pruską. Reszta ocalonych, około 50 tysięcy, to byli chorzy, ranni, okaleczali i zdemoralizowani maruderzy w łachmanach.

Tak się skończyła wielka, radosna, triumfalna wyprawa na Moskwę.

Przyczyna tej niesłychanej klęski „boga wojny” moralna? Rzuca się w oczy!

Napoleon zagrabił Państwo Kościelne, ogłaszając Rzym miastem cesarskim. Dnia 10 czerwca 1809 r., działa zamku Św. Anioła w Rzymie obwieściły upadek panowania papieskiego. Nazajutrz potem papież Pius VII ogłosił bullę ekskomunikacyjną przeciw grabieżcom dziedzictwa Piotrowego, ich mocodawcom, poplecznikom, doradcom i wykonawcom. Napoleon wprowadził nie był w niej wymieniony, nie ulegało jednak dla nikogo wątpliwości, że klątwa dotyczyła jego osoby przede wszystkim, jako głównego sprawcy świętokradzkiej grabieży. Nie wątpił o tem sam cesarz. Szydząc jednak z klątwy, jakoby zardzewiała i w czasach „oświeconych” bezsilnej, zaufany w swojej potęgze, opartej na zwycięskiej w jego rękach armji, zawołał:

— Papież myśli zapewne, że od jego klątwy broń z rąk moich walecznych żołnierzy wypadnie!

Przecież wypadła! Narzędziem był mróz.

Sprawdziły się dosłownie słowa Pisma: „Rozkazaniem swem śnieg przyspieszył...” (Ekklezjastyk 43, 14).

Słusznie przewidywał mądrzejszy od polityków polskich, Mickiewiczowski Maciek nad Maćkami z „Pana Tadeusza”:

„Cesarz idzie na Moskwę? Daleka to droga,
Jeśli cesarz na Moskwę wybrał się bez Boga!”

W roku 1919 podobnie Bóg rozkazaniem swem przyspieszył śnieg. Już dnia 12 listopada na skrzydłach wichru od wschodu przyleciała do nas zadymka przy 12 stopniach mrozu, który zmroził w sadach owoce, a w ziemi ziemniaki. Przedtem był strajk rolny. Strajkowano i po miastach. Klęska też dotknęła zarówno miasto i wieś. Lecz one, zamiast się pogodzić, obrzucały się z jej powodu oskarżeniami w dalszym ciągu. Miasto wołało: Leniuchy, niedbalcy, niedołęgi! Wieś odpowiadała: Strajkowicze! Nie trza było naszych tu do strajku pobudzać! Wy sami leniuchy! Nieroby!

Tak bywa, niestety, najczęściej. Nie umiemy wyciągać pożytku z nieszczęścia, nauki z kary Bożej.

Oby podane tu przykłady — tego nas nauczyły!

Towarzystwo Biblioteka Religijna :: Lwów

ulica Ormjańska 13 i Rutowskiego 5
poleca ze swych aktualnych wydawnictw:

POLESKI HIERONIM:

Rosja wczoraj, dziś i jutro.

Z pośród licznych książek pouczających o przewrocie w Rosji i strasznych jego następstwach, wyróżnia się bardzo korzystnie dzieło Poleskiego (pseudonim) bogactwem treści i wielką znajomością duszy rosyjskiej. Stron 380 w 8 ce.

Cena 10, — złotych

Co słyszeć w świecie katolickim?

Na pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny do Poznania.

Już tylko miesiąc dzieli nas od otwarcia I Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Opatrzność sprawiła, że urządzenie wspaniałej tej uroczystości, która zespolić ma wszystkie serca polskie, płonące ogniem miłości ku Bogu, utajonemu w Najśw. Sakramencie — odbyć się ma w tej dzielnicy naszej ojczyzny, w której po raz pierwszy zabłysło światło prawdziwej wiary.

W Wielkopolsce runęły pierwsze bałwany pogańskie — na dawnych ołtarzach pogańskich stanął krzyż Chrystusowy, obejmując w miłościwe ramiona Polaków i oddał przed natarciem tureckich pohańców, dziś przed bolszewicką zarazą duchową, która pragnie zatruć swym jadem niewiary i bezbożności chrześcijańskiego ducha.

W katedrze poznańskiej spoczęły zwłoki wielkich naszych królów, z których pierwszy wprowadził Polskę w poczet krajów chrześcijańskich — drugi, — umacniając jej granice, — dał możność swobodnego rozwoju religji Chrystusowej i promieniowania jej na sąsiednie narody.

W ziemi wielkopolskiej spoczęły też pierwsze relikwie męczennika. W Gnieźnie bowiem złożono ciało św. Wojciecha, który chociaż krwi obcej, z krajem naszym zespolił się tak ściśle, że żaden Patron polski nie cieszy się tak wielką czcią i miłością.

Zaszczyt, który przypadł w udziale stolicy Wielkopolskiej, potrafiła ona ocenić i godnie mu odpowiedzieć. Od paru miesięcy trwa praca przygotowawcza.

Komitet wykonawczy Kongresu dokłada wszelkich starań, aby wszystkim zwłaszcza z najdalszych za-

katków ziemi przybywającym uczestnikom uroczystości ułatwić podróż do Poznania, wyjednuje w tym celu zniżki kolejowe i wysyła komunikaty do gazet z programem Kongresu, zaproszenia do duchowieństwa, oraz przygotowuje na miejscu dogodne, różnym wymaganiom odpowiadające — kwatery.

Ze Śląska wyruszy osobna pielgrzymka. Zgłoszenia przyjmują księża proboszczowie i Gen. Sekretariat Ligi Katolickiej (ul. Piłsudskiego 58) jeszcze do 20 maja. Przy zgłoszeniu należy złożyć pierwszą ratę 10 zł. Bliższe szczegóły podaliśmy w numerze 18 „Gościa Niedzielnego”.

Pochwała papieża dla Towarzystwa Jezusowego.

Rano dn. 4 maja rb. w obecności papieża odczytane zostały dwa dekrety Kongregacji Obrzędów, z których jeden stwierdzał ważność cudów, przedstawionych do kanonizacji błog. kardynała Roberta Bellarmina z Zakonu Tow. Jezusowego, a drugi ogłaszał, iż można z całą pewnością przystąpić do beatyfikacji wielbnej Pauliny Fassinetti, założycielki Zgromadzenia sióstr św. Doroty.

Przy tej sposobności papież wygłosił przemówienie, w którym, mówiąc o Bellarminie, wypowiedział wielkie pochwały dla Zakonu Tow. Jezusowego, który błogosławiony tak zaszczycił swą świętością i nauką. „Olbrzymia postać tego biskupa i kardynała” — powiedział papież — „pobudza nas do zastanowienia się, jak bardzo odpowiednio Boska Opatrzność zachowała dla naszych czasów fakt wznowienia tak bardzo podniosłej sprawy”.

„Wojna prowadzona przeciwko Zakonowi jezuickiemu jest bardzo dawną, jest tak dawną, jak sam Zakon Towarzystwa Jezusowego. Jest to jedną z chwaleń Towarzystwa, że zawsze musiało prowadzić tę wojnę, która zaczęła się z chwilą jego powstania i towarzy-

szła mu ciągle na jego drodze życia i czynu w pochodzie wiekowym: wojna zapomocą oszczerstw, prawdziwych zmyślań i insynuacji nieuczciwych, lecz tembardziej niebezpiecznych dla dusz, które nie wiedziały, jak się przed nimi bronić, gdy tymczasem wystarczałoby widzieć i obserwować niektóre pisma, by przekonać się o ich bezpodstawności.

I oto w naszych dniach, gdy wojna przeciw Tow. Jezusowemu zdaje się nabierać nowej gwałtowności, Opatrońca Boża jakby chciała ożywić przez chwałę świętości i cuda postać kardynała Bellarmin'a, jednego z najślawniejszych synów."

Związek włościan katolickich w Belgii.

W Belgii istnieje potężny związek włościan katolickich, który zajmuje się nie tylko materjalnymi interesami swoich członków. Przedłożone Ojcu św. sprawozdanie stwierdza wyznaniowy charakter związku, który całkowicie podporządkowuje się autorytetowi kościelnemu. Pierwiastek religijny i moralny wysuwa się na czoło wszelkich poczynąń stowarzyszenia. Poszczególne grupy związku organizowane są według parafii, a proboszcz lub jego zastępca są duchowymi doradcami zrzeszeń. W każdym okręgu, gdzie znajdują się miejscowe grupy związku, istnieje koło doradców duchowych. Na zebraniach tych kół omawiane są najbardziej aktualne sprawy. Liczba księży, współpracujących ze związkiem, wynosi 700. Sekretariat generalny utrzymuje stały kontakt z grupami za pośrednictwem komunikatów, okólników i inspekcji, które są urządzane z określoną regularnością. Pracę apostolską sekretariat prowadzi przy pomocy czasopism związkowych, kursów, konferencji i rekolekcji. Te ostatnie cieszą się wielką frekwencją, co w znacznej mierze należy zawdzięczać propagandzie, prowadzonej przez dziennik „De Boer”. Chociaż związki lokalne nie są organizacjami czysto religijnymi, to jednak biorą czynny udział w życiu parafialnym. Sekcje młodzieży pracują w Akcji Katolickiej. Wszelkie wystąpienia związków lokalnych mają charakter religijny i zaczynają się Mszą św. i generalną Komunią św.

Niebezpieczeństwa pracy misyjnej w Chinach z powodu rozzuchwalonego bandytyzmu.

Misjonarze w Chinach w dalszym ciągu są narażeni na napady bandytów, którzy grasują w wielu okolicach kraju. Ostatnimi ich ofiarami są ks. Waguette z Misji cudzoziemskich z Paryża z wikariatu Swatow, w prowincji Kuang-Tung, za którego zażądano znacznego wykupu, oraz ks. Binaschi z Misji cudzoziemskich z Parmy porwany w Mience w wikariacie Tszen-Szen-Honan, i okrutnie storturowany. Bandyci, wyrwawszy mu i opaliwszy brodę, przywiązali go do drzewa, by umarł z głodu i wycieńczenia. Na szczęście chrześcijanie zdołali go jeszcze w porę uratować.

Donoszą o uwolnieniu księży Crock, Maillet i Barrière, ale ciągle jeszcze brak wiadomości o ks. Caysac, który znajduje się na terytorjum, okupowanym przez bandytów.

W wikariacie Iszang, gdzie w r. 1929 zamordowano czterech misjonarzy, w tem Mgra Jans'a, obrabowana została i spalona jeszcze jedna misja.

Zresztą nie tylko misjonarze katolicy są przedmiotem napaści ze strony skomunizowanych band. Ostatnie wiadomości donoszą, że zabici zostali trzej misjonarze protestancy z Finlandji i że rozstrzelano skarbnika kolegum anglo - chińskiego w Tientsinie, Scarlett'a, oraz Amerykankę, pannę Gemel, z misji protestanckich w Chinach.

Fabryka Paramentów i Haftów

A. Żurek, Katowice Rynek 8

poleca artystyczne wykonane ornaty, kapy, stuły, baldachimy, chorągwie kościelne i sztandary oraz wielki wybór materiału do wykonania tychże. Ceny przystępne. Gotowe ornaty kapy, ciągle na składzie. Ubłaga fachowa.

Wyższa szkoła dla dziennikarzy katolickich w Medjolanie.

Agencja „Italia d' Oggi” donosi, że rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, ks. Gemelli, pragnie założyć wyższą szkołę dla dziennikarzy katolickich podobną do tej, jaką otworzył rząd włoski celem wychowania dziennikarzy faszystowskich. Przyszli dziennikarze katolicy mieliby możliwość odbywania w Medjolanie również i praktyki. Senat uniwersytetu katolickiego ma jakoby wskazywać jednogłośnie na naczelnego redaktora „Osservatore Romano”, hr. dalla Torre, jako na kierownika tej przyszłej szkoły. Hr. dalla Torre uważany jest obecnie za najlepszego dziennikarza we Włoszech.

Komunizm a misje.

W Chinach komunizm usiłuje uniemożliwić pracę szkół misyjnych przez najrozmaitsze „rozporządzenia państwowe” o przygotowaniu nauczycieli, o narodowości kierowników szkół, o zakazie wszelkiego nauczania religij, wreszcie przez zmuszanie do obchodu pewnych świąt szkolnych o charakterze pogańskim (kult przodków). Walka ta jednak ma i bardziej grubiańską formę, gdy komuniści ogniem i żelazem pustoszą placówki misyjne. Oto znów nadeszła z Hong-Kong wiadomość, że w Kwantungu, w południowych Chinach, bandy komunistyczne zamordowały dwóch misjonarzy: biskupa Ludwika Versiglia i ks. Kaliksta Caravedio.

W Afryce Południowej metody takie nie mogą być stosowane. To też tam komuniści przy pomocy płatnych agentów utworzyli organizację pod nazwą „Unja przemysłowa i handlowa” („I. C. U.”), której cele są wybitnie antyreligijne i antyeuropejskie. O Chrystusie Panu mówi się tam, że był On Europejczykiem i że nie Mu do mieszkawców Afryki. „Jeżeli Chrystus chciał zbawić Afrykę, to dlaczego nie przyszedł do Afryki?” Takie słowa wywierają na marzynach wielkie wrażenie. By przeciwdziałać temu ruchowi, władze duchowne musiały na katolików, członków owego związku, nałożyć ciężkie kary kościelne, jak n. p. wykluczenie od przyjmowania Sakramentów śś.

Bractwo misyjne we wschodniej Anglii.

Trzy hrabstwa we wschodniej Anglii z ogólną liczbą jednego miliona mieszkańców tylko w 38 miejscowościach posiadają stałego księdza katolickiego. Znajdują się tam wielkie okręgi, gdzie ludność, przeważnie robotnicza, nie ma w pobliżu żadnego kościoła. Pod protektoratem biskupa z Northampton założone zostało bractwo misyjne dla izolowanych misyj wschodniej Anglii, które będzie zbierało środki, by żyjącym w rozproszeniu katolikom tych okolic zapewnić stałą obsługę misyjną przy pomocy kaplic, urządzonych na samochodach.

Od Redakcji.

„Dom i Szkoła” ukaże się w dwóch następnych numerach.

Dobrych i zdolnych chłopców

od 11-15 lat wieku, chcących poświęcić się stanowi duchownemu, przyjmuje **Małe Seminarjum XX. Misjonarzy w Krakowie**. Pensję miesięczną w wysokości 75.00 złp. płaci się tylko do IV. kl. włącznie, poczem kandydat kształci i wychowuje się na koszt Zgromadzenia. Do podania należy załączyć: 1. świadectwo szkolne, 2. lekarskie, 3. moralności, 4. metrykę, 5. fotografię kandydata.

**Dyrekcja Małego Seminarjum
Kraków 9, Nowa Wieś.**

Wiadomość diecezjalne

Zarządca diecezji śląskiej.

Kapituła diecezji śląskiej na zebraniu w dniu 13 bm. wybrała na wikariusza kapitularnego ks. infułata Wilhelma Kasperlika, dotychczasowego wikariusza generalnego diecezji. Ks. infułat Kasperlik będzie zarządzał diecezją do czasu mianowania nowego biskupa.

Kronika z tygodnia.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie. Wspaniała manifestacja wiary katolickiej zakończoną została 12 maja wielką procesją, w której wzięło udział blisko 100 tysięcy osób.

Niezapomniane wrażenie zostawi uczestnikom Kongresu uroczysta stutysieczna procesja, która odbyła się na ruinach cyrku, gdzie rzucono na pożarcie lwom męczenników za wiarę. Oby zbudziła nowych wyznawców w tej części Afryki, która kiedyś kwitła tak żywą wiarą Chrystusową.

Bunt wojskowy w Madrycie stłumiony w zarodku. Kilku generałów zamierzało drogą gwałtu wziąć w swe ręce władzę. Po zniesieniu dyktatury generałowie nie chcieli zrzec się władzy, jaką dzierżyli za rządów Primo de Riveri. Uknuli więc spisek, który jednak na czas został odkryty, a generałowie uwięzieni.

Urzednicy sowieccy nie chcą wracać do Moskwy. Ambasador sowiecki w Londynie Sokolnikow, 2 sekretarze ambasady oraz kilku urzedników otrzymało wezwanie do powrotu do Moskwy. Temu wezwaniu zarówno ambasador, jak i 2 sekretarze nie chcą być posłuszni i oświadczyli, że zostaną w Londynie, gdyż, jak twierdzą, nie mają niczego dobrego spodziewać się w Rosji.

Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się w Genewie. Biorą w niej udział przedstawiciele państw należących do Ligi. Między innymi przybył i przedstawiciel Polski min. Zaleski. Mówią, że między min. Zaleskim a ministrem delegacji niemieckiej odbędzie się konferencja w sprawie traktatu handlowego.

P. Kwiatkowski ministrem przemysłu i handlu. Dotychczasowy kierownik ministerstwa przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, został mianowany ministrem handlu. Ma on do spełnienia ciężkie zadanie uzdrowienia stosunków gospodarczych w Polsce.

Prośba o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej wręczona Prezydentowi. W dniu 9 maja zostało wręczone P. Prezydentowi pismo z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Wniosek, podpisany

przez 149 posłów, wręczył marszałek Daszyński. P. Prezydent wniosek przyjął.

Wynik wyborów śląskich z dnia 11 maja. W sumie we wszystkich okręgach wyborczych uzyskały:

1. Kat. Blok Ludowy	136.701
2. P. P. S.	52.260
3. Socjaliści niemieccy	25.489
4. Zjedn. Front Robotników Górnośląskich	4.877
5. Zjednoczony Front Chłopski	3.246
6. Śląski Blok Samoobrony	1.161
7. Pow. Zjedn. Gosp. Stanu Średn.	2.483
8. Narodowe Chrz. Zjedn. Pracy	102.767
9. Narodowy Ruch Robotniczy	41.396
10. Blok niemiecki	179.853
11. P. P. S. Frakcja Rew.	4.832
12. Kat. Centrum Śl. (endecja)	2.976
13. Blok Jedn. Rob. Chł. (komuniści)	27.457
14. Lista Uchodźców	4.310
15. Lista Zw. Rolników Śląskich	700
16. Zjedn. właśc. domów i gruntów	9.317
17. Śląskie Zjedn. Ludowe	1.693

Podział wszystkich mandatów przedstawia się następująco:

Kat. Blok Lud.	13 mandatów
N. P. R.	3 "
P. P. S.	4 "
Sanacja	10 "
Komuniści	2 "
Niemcy	16 "

Na ogólną tedy liczbę 48 mandatów Polacy uzyskali 32 mandaty, Niemcy 16 mandatów.

Do Sejmu wejdą następujący posłowie:

Z Kat. Bloku Lud.: okr. I Prus Alojzy, Kędzior Jan, Mrówka Jan, Oboźny Jan, Szulik Jan, Kopocz Paweł, okr. II Wolny Konstanty, Giebel Stef., Gruchlikowa Marja, Dr. Obremba; okr. III Korfanty Wojciech, Kempka Paweł, Broncel Paweł.

Z grupy prorządowej (sanacja): wejdą z okr. I dr. Alojzy Pawelec, Karol Palarczyk, Ludwik Piechaczek, dr. Jan Kotas; z okr. II. dr. Adam Kocur, Józef Witczak, dr. Włodzimierz Dąbrowski; z okr. III. Rudolf Korake, Emil Gajdas, dr. Marja Kujawska.

Z N.P.R-owców: dr. Przybyła Wiktor, Sikora Ignacy i pos. Roguszczyk.

Socjaliści reprezentowani będą przez Emila Caspariego, Józefa Adamka, Józefa Macheja i Motykę Romana.

Przedstawicielem socjalistów niemieckich będzie adwokat dr. Zygmunt Glücksmann.

Z pośród Niemców: Otto Ulitz, Jan Schumigiel, Konrad Kunzdorf, dr. Król, dr. Rojek, dr. Pant, Frank, Pawlas, Hoffman, Gompala, Goldmann, Dudek, Herrmann, Schimke i Jurga Albert.

Posłowie Józef Wieczorek i Paweł Komander stanowiąc będą, jako komuniści, skrajnie lewe skrzydło Śląskiego Sejmu.

Po raz pierwszy weszli do Sejmu komuniści i żyd.

Dywany, chodniki-kokosowe

do wykładania kościołów

brokaty, firanki, kołdry, materiały wełniane i sukna. Jedwabie, płótna i bielizna damska

MERKUR KATOWICE

Telefon 3-01

ulica 3-go Maja 15

Jedyny chrześcijański sklep na Katowice

Życia naszych parafii.

Nowa Wieś. (Jedna z ostatnich prac ś. p. JE. ks. bisk. Lisieckiego) Piękne i pełne radości chwile przeżywali parafianie Nowej Wsi w niedzielę Palmową dnia 13 kwietnia b. r. W dniu tym bowiem odbyło się poświęcenie nowo zakupionych dzwonów. Od czasów wojny, kiedy zabrano stare dzwony, smutno i głucho było w parafii. Pozostawiony jeden jedyny dzwon odzywał się z wieży kościelnej przez lata całe, sam jeden „sierota“. Zrozumiał ten głos pasterz parafii ks. prob. Szczygłowski i z niezwykłą energią zabrał się do dzieła tak wielkiego, do sprawienia nowych dzwonów. W gorących słowach zwrócił się z prośbą do swych parafian, by nie żalowali grosza na tak wielki cel. Lud śląski, który zawsze, gdy chodzi o chwałę Bożą, jest tak ofiarny, nie zawiodł. Dawał ochotnie ów ciężko zapracowany grosz. Urządzone w każdą I niedzielę miesiąca składki na ten cel przynosiły około 2000 zł. Dzięki ofiarności parafian dziś wieża kościelna została ukoronowana 4-ma dzwonami, a przepiękny i harmonijny ich głos radością napęłnia serca wszystkich parafian.

Poświęcenia nowych tych dzwonów dokonał sam Najprzewielebniejszy ks. biskup dr. Arkadiusz Lisiecki dnia 13 kwietnia br. Długo czekano na tę chwilę, więc nie dziwnego że kto żyw pośpieszył w dniu tym do świątyni Pańskiej, by być świadkiem tej pięknej ceremonii. Nieprzebrane rzesze wiernych oczekiwały wraz z duchowieństwem na przybycie J. Eksc. przy bramie triumfalnej przed kościołem, gdzie widniały na rusztowaniu 4 dzwony pięknie ubrane zielenią i mirtem.

Po przywitaniu dostojnego gościa przez ks. prob. Szczygłowskiego i parafian polskich i niemieckich udał się J. Eksc. do kościoła. Przy wtórze hymnu „Ecce sacerdos magnus“ przekroczył progi świątyni; po krótkiej modlitwie ubrany w szaty pontyfikalne, w asystencji duchowieństwa wyszedł znów przed kościół, gdzie odbyła się ceremonia poświęcenia dzwonów. Po odbytej ceremonii wygłosił ks. biskup okolicznościowe kazanie w języku polskim i niemieckim, w gorących słowach przypomniał wiernym znaczenie dzwonów. One, — mówił — będą odtąd świadkami naszej radości, — one towarzyszyć będą boleści waszej, — one przypominać wam będą wasze obowiązki.

Dziś cieszy się cała parafia, bo miejsce zabranych podczas wojny dzwonów zajęły nowe. Co prawda jeszcze nie jeden raz kołać będzie musiał ks. proboszcz do ofiarnych serc, bo suma 6088 dolarów (62000 zł), jaką trzeba za te dzwony zapłacić, jeszcze ani w połowie nie jest uiszczona.

Niech więc spiżowe serca tych dzwonów głoszą chwałę Bożą na ukochanej ziemi śląskiej; niech będą po wieczne czasy świadectwem ofiarności parafian nowowiejskich; niech parafianom wdziękiem swym przypominają świetlaną postać drugiego biskupa śląskiego, który poświęcił je na miesiąc przed swą śmiercią.

Siemianowice. Jak się dowiadujemy, udało się po półrocznych pertraktacjach ks. wikar. Szynawy z zarządem huty Laury uzyskać jedną realność, własność huty, na cele oświatowe dla polskich miejscowych stowarzyszeń. Brak własnego ogniska dawał się często dotkliwie odczuwać. W czasach obecnych stowarzyszenia oświatowe bez swojego domu związkowego rozwijać się nie mogły dostatecznie. To też stowarzyszenia polskie przy parafii św. Antoniego w Siemianowicach przyjmą z wdzięcznym zadowoleniem, tę pomyślną wiadomość, że nareszcie otworzą się dla nich bramy do własnego ogniska, gdzie ich rozwojowi już nic na przeszkodzie stać nie będzie. Umożliwienie powstania tej placówki oświatowej zawdzięczać można wielkiemu zrozumieniu dla dobra społecznego p. dyr. huty Huffmana przy życzliwym poparciu p. ministra Kiedronia. W najbliższych dniach sporządzony zostanie potrzebny inwentarz, poczem sprowadzona zostanie tam biblioteka, założona i poświęcona latem ub. roku przez ks. wik. Szynawę. Otwarcie i poświęcenie domu nastąpi w najbliższych tygodniach.

Nadmienić należy, że dawny sierociniec niemiecko-protestancki zamienią w placówkę katolicką i polską.

Nadestane

Katowice-Ligota, klasztor o. o. Franciszkanów. Egzamin wstępny do naszego Kolegium we Wronkach na nowy rok szkolny odbędzie się we wtorek dnia 10 czerwca o godz. 10-tej przed południem w klasztorze panewnickim. Chłopcy, którzy czujecie w sobie chęć poświęcenia się pracy duszpasterskiej w habicie franciszkańskim pod hasłem św. Biedaczyny z Assyżu, a przytem lubicie książkę i naukę, zgłoszcie się dnia tego u furty klasztornej w Panewnikach. Rozmówimy się z Wami, zbadamy zdolności i — jeżeli nie zawiedziecie naszych nadziei, zobaczymy się raz wtóry w pięknym naszym gmachu nadwartańskim, gdzie nie tylko znajdziecie środki do kształcenia umysłu i serca, lecz także sposobność wycisnienia w uroczym ogrodzie klasztornym z jednej i na kilometrowym boisku z drugiej strony Warty, nie mówiąc wcale o przechadzkach po rozległych lasach okolicznych. Nie zapomnijcie zabrać ze sobą na egzamin własnoręcznie skre-

ślonego życiorysu, ostatniego świadectwa szkolnego oraz przyborów do pisania. Co do wieku, musicie mieć przynajmniej lat 12. Więc do zobaczenia się w Panewnikach!

O. dr. Benedykt Kolon, rektor.

Katowice. Sekcja Dzieciństwa Jezus „Rycerstwo Jezusowe“ urządza *Wieczornicę* dnia 18 maja o godz. 6 wiecz. w sali gimnazjum państw. przy ul. Mickiewicza. Program urozmaicony, połączony z loterią fantową, na którą Sz. Publiczność zarząd serdecznie zaprasza. Wstęp od osoby 1 zł. Dochód na chorych i chorek.

Kalendarz rekolekcyjny.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Dla maturzystek od 19 do 23 maja.
Dla gospodyń proboszczowskich od 24 do 28 maja.
Dla matek od 2 do 6 czerwca.
Dla młodzieży męskiej 6—9 czerwca;
Dla panów z inteligencji od 11 do 15 czerwca
Dla maturzystów od 21 do 24 czerwca.
Dla mężczyzn 28 czerwca — 2 lipca.

Dla Radiosłuchaczy!

Niedziela, 18 maja 1930.

10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 12.10 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 15.40 — 16.00 Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Królowa Poezji Polskiej“. 16.00 — 16.15 „Dzień Dobrej Woli“. Odezwą dzieci Walii do dzieci wszystkich krajów i odpowiedź dzieci polskich. (P. R. Warszawa). 16.15 — 16.35 Prof. Dr. Andrzej PiekarSKI: „Ochrona roślin w Województwie Śląskiem“. 16.35 — 17.50 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. 17.50 — 18.10. „Na szachownicy“ (A. Moszkowski). 18.10 — 18.50 Koncert chóru wychowalców Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Tarnowskich Górach pod kier. Prof. A. Wójcikiewicza. 21.45 — 22.15 Słuchowisko literackie org. staraniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej współ z Polskim Radjo w Warszawie z racji VII. tyg. LOPP.

Wtorek, 20 maja 1930

17.15 — 17.45 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski“.

Środa, 21 maja 1930.

19.20 — 19.45 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska — Hłoga kobiety“.

Piątek, 23 maja 1930.

20.00 — 20.05 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.

Sobota, 24 maja 1930.

16.00 — 17.00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 17.00 — 17.40 Marja Konopnicka wśród działań szkolnej. Transmisja lekcji języka polskiego. 17.40 — 18.20 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.

POLSKA

to codzienny przyjaciel i przewodnik rodzin polskich.

POLSKA

to dziennik nie partii, ani klasy, ale wszystkich dobrze myślących ludzi.

Trzeba codziennie wiedzieć, co się dzieje w kraju i na świecie. Dlatego też każdy świątły człowiek powinien czytać dziennik katolicki

„POLSKA“

ponadpartyjne pismo codzienne, informacyjne o treści starannie dobranej, ciekawej, interesującej każdego dobrze myślącego i świątłego obywatela-katolika POLSKA — spokojnie, rzeczowo ze stanowiska narodu państwa i społeczeństwa oświeca fakty i zjawiska polityczne, gospodarcze, społeczne i religijne.

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową zł 4,50

Kupon odcięcia i naklejenia na pocztówkę.

Do Administracji dziennika „POLSKA“

w Warszawie
Szpitalna 12.

Proszę o przesłanie mi próbných bezpłatnych egzemplarzy „POLSKI“

Adres: _____

POŚWIĘCENIE DZWONÓW W NOWEJ WSI.



Akt poświęcenia dzwonów.

Na lewo:

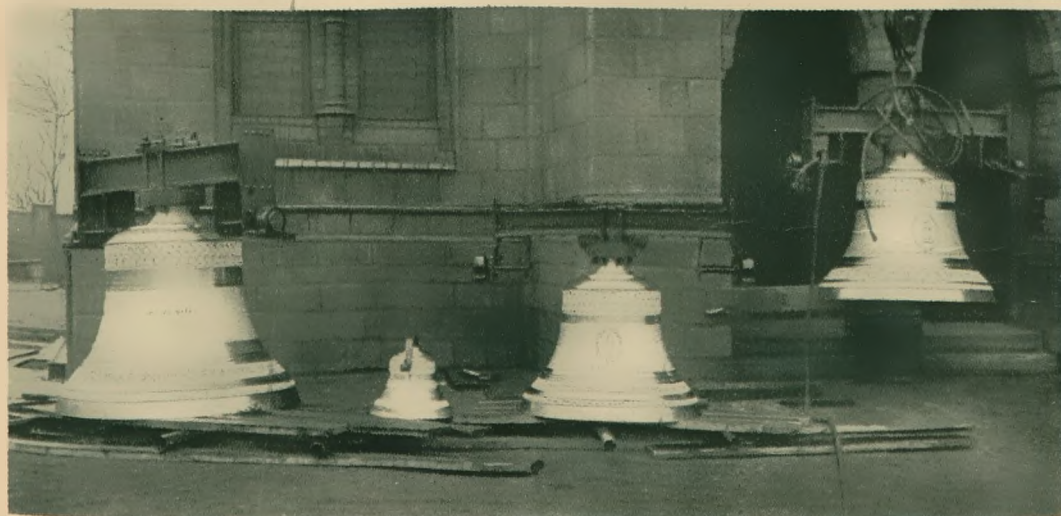
Kościół.



Przemówienie J. E. ks. biskupa dr. Lisieckiego.



Dzwon z napisem po łacinie:
„Pod Twoją obronę uciekamy się,
święta Boża Rodzicielko“.



Dzwony: Najśw. Marja Panna, Antoni, Wawrzyniec, Jacek.



Ks. proboszcz Szczygłowski.



Z uroczystości obchodu Trzeciego Maja w Warszawie.
Photo-Plat.



Z uroczystości obchodu Trzeciego Maja w Warszawie.
Photo-Plat.



Na lewo:
W parku Ujazdowskim w Warszawie wmurowano niedawno tablicę pamiątkową ku czci bajkopisarza Stanisława Jachowicza.
Photo-Plat.



Towarzystwo św. Barbary w Wilchwach w pochodzie z figurą, przedstawiającą św. Patronkę.



W owalu:
Na nowootwartej linii okrętowej wschodnio-bałtyckiej będzie stale kursować nowonabyty przez Żeglugę Polską okręt polski „Chorzów”.
Photo-Plat.



Atlantic.
W ostatnich dniach przywieziono do Berlina 800 krokodyli i 200 aligatorów. W ten sposób w berlińskim ogrodzie zoologicznym są reprezentowane krokodyły od najmłodszych aż do liczących 400 lat.



Atlantic.

Mały lew, jako zwierzę domowe.